Nr. 14 Kraków, czwartek 14 stycznia 1909 Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Porozumienie Austryi z Turcyą.

Telegramy z Konstantynopola donoszą, że gabinet turecki przyjął propozycye Austryi, dążące do pozyskania Turcyi dla uznania aneksyi Bośni i Hercegowiny. Z pośród ustępstw Austryi znamy dotychczas trzy: odszkodowanie za dobra koronne w kwocie 55 milionów koron, zgodzenie się na podwyższenie ceł tureckich o kilka procent i zrzeczenie się patronatu Austryi nad katolikami w Albanii.

Ustępstw tych jest zapewne więcej.

Zgoda z Turcyą jest najkorzystniejszym i najroztropniejszym krokiem w polityce austryackiej. Dziwić się też należy dziwnemu zaślepieniu dotychczasowych dyplomatów austryackich, że do tej zgody wcześniej nie dążyli. Austrya wolała wlec się na Bałkanie w ogonie rosyjskiej polityki, wolała rolę żandarma w Macedonii i protektora łajdackich królewiątek w Serbii, niż przyjaciela Turcyi.

Trzeba było aż zjazdu w Rewlu, gdzie Anglia próbowała pchnąć Rosyę do rozbioru Persyi i zupełnego sparaliżowania Turcyi, trzeba było rewolucyi młodotureckiej i wybuchu szaleństw panslawistycznych w Serbii i Czarnogórze, aby Austrya zrozumiała, że Turcya jest jej naturalnym sprzymierzeńcem przeciwko „słowiańskim" pionkom polityki rosyjskiej na Bałkanie.

Nadto jest Turcya miejscem zbytu — może ostatniem na razie — dla przemysłu austryackiego, a bojkot pokazał, że nieprzyjaźń z Turcyą może zadać Austryi ciężkie ciosy!... Dopóki więc Austrya nie zyskała sobie Turcyi, dopóty była w wiecznej niepewności na obu frontach: na południu i na północy. Była igraszką w ręku polityki angielskiej, która przy pomocy swoich potężnych wpływów w Konstantynopolu mogła wiecznie rozdmuchiwać zarzewie niezgody na Bałkanie, pożyczać Serbom pieniędzy dla awanturniczych pomysłów wojennych i licytować pretensye tureckie.

Ale interes żywotny Turcyi przezwyciężył całą tę grę dyplomacyi angielskiej i ugoda z Austryą przyszła do skutku. Przynajmniej tak donoszą ostatnie telegramy.

Czy Austrya nie przepłaciła ugody? Z tego, co dotąd wiemy, możemy być zadowolnieni. Jeden tydzień dotychczasowej cichej mobilizacyi kosztował tyle, ile Austrya zgodziła się Turcyi zapłacić. A różne patronaty w Turcyi nie zgadzają się z rewolucyą turecką, która pchnęła państwo osmańskie na tory nowoczesnego, niepodległego i pełnoprawnego państwa, jakiemi są państwa Zachodniej Europy.

Zgoda Austryi z Turcyą i wyrównanie różnic między Turcyą a Bułgaryą, co ma również wkrótce nastąpić, daje Austryi pewną swobodę na południu, a Turcyę robi silniejszą przedewszystkiem w Azyi przeciwko zakusom Rosyi. Krzykliwy panslawizm geszefciarzy i intrygantów na tronach królików „słowiańskich", przekonał się, że „starszy brat", Rosya, nie może wyciągnąć miecza na poparcie ich pretensyj. Aureola Rosyi zbladła w świecie zupełnie, co jest prawdziwą zdobyczą ludów europejskich, walczących o lepszą przyszłość.

Dlatego lepiej późno niż nigdy. Błąd Aehrenthala zmniejszył się, gdy go wreszcie zmuszono do szukania zgody z Turcyą. Chociaż nie można wiedzieć, czy równocześnie dyplomacya austryacka nie zapaliła i dyabłu świeczki, czy nie porobiła ustępstw i Rosyi... W „odważnej" polityce zagranicznej w Wiedniu i to byłoby możliwe.

Kongres Kas chorych w sprawie ubezpieczenia społecznego.

III.

W drugim dniu obrad dyskutowano nad sprawą ubezpieczenia na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków, przyczem wyrażono żądania konieczne dla skutecznej reformy tych gałęzi ubezpieczeń.

Referent poseł Widholz omówił sprawę reformy Kas chorych, wskazując na liczne niedomagania projektu rządowego, a w szczególności: 1) wyłączenie marynarzy, 2) usunięcie pewnych kategoryj robotników niestałych, 3) wykluczenie zarabiających powyżej 2400 K rocznie, 4) pozostawienie małych kas, które z natury rzeczy nie mogą odpowiedzieć swym zadaniom, 5) zakładanie „urzędów powiatowych" itd. Projekt rządowy zawiera też specyalne postanowienia o kwalifikacyach, wymaganych od urzędników Kas chorych, a celem tych przepisów jest wykluczyć robotników od udziału w administracyi Kas.

O reformie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków referował Brod, który wykazał, że projekt rządowy nie dąży do uzdrowienia tej dotąd najwięcej zaniedbanej gałęzi ubezpieczenia, lecz chce się jej poprostu pozbyć. Do końca roku 1906 miały zakłady ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków **68 milionów koron deficytu**; w roku 1900 wypadało na 10.000 ubezpieczonych robotników 75 nieszczęśliwych wypadków, a w r. 1906 już 175 wypadków. Przedsiębiorcy ciągle skarżą się, że ubezpieczenie od wypadków nakłada na nich wielkie ciężary, a w rzeczywistości w przeciągu 17 lat wydali na ten cel 354 milionów, co wynosi ¼% wartości wyprodukowanych przez ubezpieczonych.

Powyższy deficyt chce rząd znieść w ten sposób, że ogranicza sferę ubezpieczonych z obecnych 2,915.000 na 2 miliony, czyli, że blisko milion robotników ma być od ubezpieczenia wykluczonych; dalszym środkiem ma być zmniejszenie rent, a o najskuteczniejszym środku — o podwyższeniu wkładek pracodawców — rząd nie pomyślał.

W dyskusyi

nad powyższymi referatami podniósł tow. Nacher (Lwów), że przerzucenie ciężarów z zakładu ubezpieczeń od wypadków na Kasy chorych nakłada na ostatnie ogromne ciężary. Np. Kasa chorych we Lwowie miała 26.000 dni choroby wskutek wypadków, Kasa w Drohobyczu 28.000 dni. Do czego doprowadzi powierzenie spraw ubezpieczenia w ręce władz, można sobie wyobrazić z następującej odpowiedzi, którą referent namiestnictwa we Lwowie dał urzędnikowi magistratu lwowskiego, żądającemu załatwienia jakiejś sprawy: „Co pan chcesz, ja przecież mam pięciu hrabiów w mem biurze". (Wesołość). „Urzędy powiatowe" muszą być z ustawy wyrzucone, aby kierownictwo ich nie dostało się w ręce młodych komisarzy starostw lub wysłużonych feldfeblów.

Przemawiali następnie: Fuhrmann (Czerniowce), Czermak (Praga), Taub (Berno) i poseł Holzhammer (Insbruk), poczem uchwalono następujące

Rezolucye:

I. W sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby kongres żąda:

1) usunięcia postanowień, nakładających na Kasy chorych nowe ciężary w miejsce zakładów ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków;

2) usunięcia wszystkich wyjątków od obowiązku ubezpieczenia;

3) usunięcia wpływu władz i stowarzyszeń na zarząd Kas chorych i zachowania autonomii ubezpieczonych;

4) rozwiązania Kas chorych, liczących poniżej 500 członków i powierzenia spraw lokalnych ubezpieczenia społecznego Kasom chorych;

5) usunięcia terminów przedawnienia co do wymiaru wkładek i wprowadzenia pół tygodniowych wkładek dla przejściowo pracujących.

II. W sprawie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków kongres żąda:

1) podwyższenia taryfy wkładek w tej mierze, aby wystarczyły na zaspokojenie wszystkich wymogów zatrudnionych w przemyśle robotników, oraz amortyzacyi dotychczasowego deficytu;

2) usunięcia postanowień o kontyngentowaniu wkładek i o możliwości ich redukcyi;

3) koszta leczenia przy nieszczęśliwych wypadkach mają ponosić w całości zakłady ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków;

4) odprawa w miejsce małych rent ma nastąpić tylko wyjątkowo i to w pełnej wartości kapitału;

5) wymiar rent należy zmienić w ten sposób, aby pełna renta wynosiła ⅔ części zarobku rocznego; za częściową niezdolność do pracy należy wymierzyć stosunkową rentę; przy zupełnej niezdolności do pracy renta ma wynosić 1½ pełnej renty;

6) przy wypadkach z wynikiem śmiertelnym należy pozostałej rodzinie wypłacić koszta pogrzebu w dotychczasowej wysokości;

7) następstwa wypadku w drodze do pracy i z powrotem, jakoteż stałą utratę zdrowia z powodu chorób zawodowych, należy uważać tak jak wypadki przy pracy;

8) obowiązek ubezpieczenia od wypadków należy rozciągnąć na wszystkich, którzy podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby, także na urzędników, zajętych przy ruchu fabrycznym, bez względu na to, czy pracują w oddziałach technicznych, czy handlowych;

9) zarządy zakładów ubezpieczeń od wypadków mają składać się po połowie z przedsiębiorców i z ubezpieczonych; przewodniczącego należy wybierać kolejno z obydwu grup.

Na tem zakończono drugi dzień obrad.

(Dokończenie nastąpi).

Pokój czy wojna?

Przyjęcie propozycyi austryackiej.

Konstantynopol. Wielki wezyr i minister spraw zagranicznych wyrazili wobec wszystkich ambasadorów, którzy onegdaj po południu byli w Porcie, zadowolenie z propozycyj austryackich i podnieśli z uznaniem życzliwe stanowisko, zajęte przez Austro-Węgry, jakoteż z uznaniem wyrazili się o działalności Pallavicini'ego. Wszyscy ambasadorowie, między innymi także rosyjski Zinowiew, mieli doradzać przyjęcie propozycyj. Na radzie ministrów, jak słychać, przeciw propozycyom podniesiono niektóre zarzuty, głównie podniósł je minister sprawiedliwości, młodoturek Rechid bej. Najostrzejszą opozycyę jednakże robił prezydent Izby Achmed Riza.

Znamiennem jest, że, jak słychać, rosyjski ambasador Zinowiew oświadczył na Porcie, że Rosya pod żadnym warunkiem nie identyfikuje się z Serbią i że bezwarunkowo życzy sobie utrzymania pokoju na półwyspie bałkańskim.

Onegdajsze fałszywe wiadomości o odrzuceniu propozycyj pochodzą, jak się zdaje, od syndykatu bojkotowego.

Konstantynopol. Wobec mylnych przypuszczeń należy stwierdzić, że przez oficyalne zawiadomienie ze strony wielkiego wezyra o przyjęciu austro-węgierskich propozycyj przez gabinet została stworzoną zasadnicza podstawa do dalszych rokowań, które obecnie nastąpią.

Jak słychać, wielki wezyr dziś zawiadomi Izbę deputowanych o uchwale gabinetu i zażąda wotum ufności.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. O porozumieniu między Austro-Węgrami a Turcyą pisze „Post": Nietylko w Niemczech, ale także we Francyi, Anglii, Włoszech, a niemniej także w Rosyi porozumienie to powitane będzie z radością. Równa się ono gwarancyi, że widoki utrzymania pokoju na Bałkanach staną się znowu pomyślniejsze.

„Berl. Tageblatt" pisze: Austro-turecka umowa ma znaczenie decydujące w kierunku ustalenia pokojowych stosunków na Wschodzie. Przedewszystkiem jest ona ostatecznem i rzeczywistem rozwiązaniem kwestyi bośniackiej, oraz silną manifestacyą chęci utrzymania pokoju.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn. Wczorajsze dzienniki poranne zajmowały się propozycyami Austro-Węgier, poczynionemi Turcyi, wyrażając przekonanie, że doprowadzą one do ugody. „Morning Post" zauważa, że przy tej sposobności Serbia i Czarnogóra zapewne przekonają się, że na żadną pomoc z zewnątrz liczyć nie mogą i że Anglia niejednokrotnie wystosowywała pod ich adresem ostrzeżenia, a zwłaszcza w jasny sposób tłómaczyła im, że prawa Anglii przez aneksyę Bośni i Hercegowiny nie zostały naruszone i że Anglia nie myśli rozpoczynać wojny z Austro-Węgrami z powodu aneksyi dwu prowincyj, które od 30 lat za zgodą wielkich mocarstw Austrya posiadała. Pismo to sądzi także, że Bułgarya, dzięki swemu centralnemu położeniu, oraz silnej armii, byłaby w stanie w razie wojny utrzymać równowagę na Bałkanie. Król Ferdynand postępować będzie tak, jak jego celom będzie najwięcej odpowiadało. Przyszedł czas dla rządów, aby z całą uwagą śledziły politykę zagraniczną.

Wkońcu pismo to uznaje podróż króla Edwarda do Berlina za symptom korzystny dla pokoju.

„Times" pisze, że monarchia austro-węgierska za swoją awanturniczą politykę będzie musiała wprawdzie wiele zapłacić, ale jeszcze więcej zapłaciłaby, gdyby stosunki jej z Turcyą pozostały i nadal naprężonymi.

„Daily Chronicle" pisze, że przyjaciele Austryi w Anglii i przyjaciele pokoju witają z zadowoleniem ostatni zwrot Austro-Węgier w kwestyi tureckiej.

„Daily Telegraph" pisze, że gdyby polityka bar. Aehrenthala była silniejszą i konsekwentniejszą, najnowsza wiadomość z Wiednia mogłaby wywołać optymistyczny sąd o sytuacyi w Europie. Nowy rząd w Turcyi, który okazał tyle roztropności i rozwagi, z pewnością nie będzie się spierał o słowa i propozycyę austryacką przyjmie. Porozumienie między Austro-Węgrami a Turcyą jest dla Anglii bardzo pożądane właśnie dlatego, że marzenia bałkańskie Austro-Węgier nie mogą być urzeczywistnione bez zawikłania Europy w straszną wojnę. Anglia oficyalnie i nieoficyalnie wzywała zawsze swego słabego przyjaciela, aby w interesie własnym i w interesie humanitarności i cywilizacyi nie wstępował na tę niebezpieczną drogę. W Wiedniu uważano to za akt nieprzyjazny, jednak powtarzamy, że stanowisko, zajęte przez Anglię, miało wyłącznie na celu strzeżenie interesów monarchii austryackiej i interesów Europy.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie wśród entuzyastycznych manifestacyj wniosek o zmianę konstytucyi w duchu zwiększenia odpowiedzialności ministrów i wybieralności części senatorów, jakoteż w sprawie zniesienia banicyi ze strony sułtana.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, które trwało 5 godzin, załatwiono szereg interpelacyj. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się tylko exposé w. wezyra Kiamila baszy.

Zaprzeczenie pogłoski o dymisyi.

Konstantynopol. Minister spraw zagranicznych Tewfik basza zaprzecza wiadomości o rzekomym zamiarze ustąpienia.

Aresztowania w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że wśród ludności wywołało wielkie wrażenie aresztowanie komitetu „Fedakiezan". Sprawa nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. Rewizye u członków komitetu trwały całą noc. Redaktor dziennika „Serbesti", organu zjednoczenia liberalnego, którego naczelnikiem jest ks. Sabbath Eddin, został również aresztowany, ale dziś wypuszczono go na wolność.

Minister policyi ogłasza, że komitet ten, składający się z byłych wygnańców, przybierał formy komitetu rewolucyjnego, rozdzielał między członków swych broń i wysyłał groźby do różnych osobistości. Policya zabrała liczne dokumenty. Sądzą, że komitet ten usiłował wykonać zamach na członków komitetu młodotureckiego. Wśród aresztowanych znajduje się 3 ch oficerów, 1 kapral, członkowie redakcyi i personal drukarni wydawnictwa „Hokuku Umumije".

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Otwarcie Domu Robotniczego w Podgórzu.

Ubiegła niedziela była dla robotników podgórskich dniem uroczystego święta — otwarcia własnego domu.

O godzinie 7½ wieczór rozpoczęła się uroczystość. Sala jasna, niezbyt duża wprawdzie, mogąca jednak pomieścić paręset osób i pięknie przystrojona scena miłe czynią wrażenie. Z każdego szczegółu tchnie serdeczne uczucie, które robotnicy włożyli w ozdobienie własnego gniazda. Przychodzących witają rozradowane twarze. ogarnia ciepły, odświętny nastrój. Na estradę, oświetloną czerwonemi lampkami, wstępuje podgórski „Chór robotniczy", rozlegają się dźwięki pieśni: „Witajcie nam w słoneczny czas"... Po odśpiewaniu przez Chór jeszcze „Pieśni Pracy" tow. dr Bobrowski w gorących, wzruszonych słowach wita zgromadzonych i w krótkości przedstawia historyę powstania Domu Robotniczego.

„Już przed szeregiem lat powstała myśl stworzenia własnego gniazda. Zebrano wówczas skromną sumkę i dopiero po wielu latach towarzysze murarze podnieśli tę myśl znowu i z energią wzięli się do zbierania składek. Na budowie, po wypłacie, na ulicy, na moście podgórskim, wszędzie spotkać było można towarzyszów, zbierających grosze na upragniony cel. W ostatniem dwuleciu szerszy ogół towarzyszów podgórskich przystąpił do zrealizowania długoletnich marzeń i oto stajemy w tym skromnym, ale własnym lokalu. Robotnicy! To wasz dom, to wasze siedlisko!

Kochajcie ten wasz dom, pamiętajcie, że to miejsce, skąd garściami czerpać będziecie wiedzę i światło. Pamiętajcie, że nie powinniśmy ustawać w pracy — należy spłacić dług ciążący na domu, należy potem pomyśleć o zbudowaniu nowego, mogącego pomieścić nie setki, lecz tysiące robotników podgórskich. Dzisiejsza radosna chwila jest tylko etapem na drodze naszego rozwoju".

Mowca oddaje lokal w ręce tow. Jaworskiego, jako przewodniczącego sekcyi gospodarczej, i dziękuje serdecznie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do stworzenia pięknego dzieła. Po odczytaniu nadesłych telegramów i listów gratulacyjnych kończy przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Dom Robotniczy!"

Tow. Jaworski, odbierając dom, przypomina o ciążącym na nim długu, który co rychlej spłacić należy. Zachęca towarzyszów do skupiania się we własnem ognisku, które stanie się przedewszystkiem ogniskiem życia kulturalnego.

Imieniem Komitetu Wykonawczego przemawia tow. poseł Daszyński. Zaznacza, że Komitet Wykonawczy propagował i popierał zawsze kulturalne dążenia poszczególnych komitetów. Stowarzyszenia podgórskie wprawiają w podziw swym szybkim rozwojem. Otrząsnąwszy się z gnuśności, która dawniej charakteryzowała Podgórze, przystępują z całą energią do pracy i oto dziś Podgórze zawstydza Kraków, zrealizowawszy to marzenie wszystkich robotników stworzenia własnego domu. Mowca wyraża nadzieję, że myśl piękna z Podgórza do Krakowa przeleci i znajdzie tam naśladowców, że w niedługim czasie zaproszą towarzysze krakowscy Podgórzan na otwarcie swojego domu. W imieniu Komitetu Wykonawczego serdecznie życzy pomyślnego rozwoju nowej placówce.

Tow. Oplustil zwraca uwagę na wołania, które w obecnym czasie podnoszą wszystkie stronnictwa. Każde mówi: Polska, to my, a prawdziwą Polską jest Polska ludowa, Polska robotnicza, szeregująca się w partyi, która powiada: przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.

Po odśpiewaniu przez chór „Międzynarodówki", przemawia imieniem komitetu miejscowego Krakowa tow. dr Kapellner. Jakkolwiek Kraków odczuwa może nieco zazdrości w chwili obecnej, jednakże przeważa uczucie radości. Wszakże towarzysze podgórscy nie są obcy Krakowianom, wszakże nieraz jednoczyła ich wspólna praca, wspólne walki i zwycięstwa. To też wyrażając nadzieję, że i towarzysze krakowscy w niedalekiej przyszłości równie uroczystą chwilę święcić będą, mowca gorąco życzy powodzenia Domowi Robotniczemu.

Po dłuższem przemówieniu tow. Surmana i delegata stow. młodocianych robotników wstępuje na estradę delegat Uniwersytetu ludowego dr F. Eisenberg. Mowca wyraża swą radość z powodu, że Dom Robotniczy stanie się ogniskiem kulturalnem. „Nie z podarkiem przychodzimy do was, nie chcemy wam czynić zaszczytu. Nie! Wiemy dobrze, że Uniwersytet ludowy, to wasza własność. Wiemy dobrze, że żadna myśl ludzka, żadne wielkie odkrycie nie mogłoby powstać, gdyby nie praca milionów. Jako towarzysz, jako brat przychodzi do was Uniwersytet ludowy i prosi, abyście — uważając go za swą własność — zechcieli w nim współpracować". Mowca wyraża nadzieję, że robotnicy w pracę naukową i kulturalną włożą tyleż zapału, co w pracę organizacyjną i serdecznie życzy im szczęścia w tym własnym domu.

W dłuższem przemówieniu skreślił następnie tow. H. Surman rozwój ruchu robotniczego w Podgórzu.

Szereg przemówień zakończyła dobrze odczuta deklamacya „Domu zbornego" przez tow. Kowalkowskiego. Na tem zakończyła się poważna część wieczoru.

Po pauzie, podczas której tłumnie odwiedzano bogato zaopatrzony bufet, nastąpiło przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna, która przeciągnęła się do godz. 4 rano.

Wieczór ten pozostanie w pamięci towarzyszów podgórskich, niby jasny, świetlany promyk. Wieczór ten, to chwila radosnego spoczynku na drodze rozwoju i walki o przebudowę życia — chwila, w której święcąc odniesione zwycięstwo, zbierając plon z pracy, czerpiemy — niby z ożywczego zdroju — otuchę, wiarę w promienne jutro ludzkości, czerpiemy siły do dalszej pracy, do nowych walk!

Katastrofa włoska

W Messynie.

Rzym. Generał Mazza telegrafuje z Messyny: Mimo licznych poszukiwań nie znaleziono więcej pod gruzami żyjących. Wczoraj pochowano 24 trupów. Rozdział środków żywności ze strony włoskiego i zagranicznych komitetów odbywa się bez przerwy. W szczególności wiedeńskie Tow. ratunkowe skutecznie niesie pomoc ludności w Catanii.

W Reggio.

Reggio di Calabria. Wczoraj udało się jednemu porucznikowi wyratować jeszcze z pod gruzów żyjącą trzyletnią dziewczynkę.

Rzym. Dyrektor obserwatoryum Rigo, który powrócił z Catanii, skonstatował, że w Reggio mury portowe osadziły się. Oficerowie marynarki opowiadają, że na dnie morza zaszły znaczne zmiany.

Pomoc zagraniczy.

Berlin. Niemiecki komitet ratunkowy zebrał dotąd 2½ miliona marek dla południowych Włoch.

Trzęsienie ziemi w północnych Włoszech.

Wenecya. O godz. 1·20 i o 1·37 w nocy odczuto tu trzęsienie ziemi.

Bolonia. Dzisiejszej nocy o godz. 1·50 odczuto tu trzęsienie ziemi w kierunku z północy na zachód.

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Wnioski o przyjęcie dla Muzeum narodowego zbiorów Ludwika Goldsteina z Paryża. 2. Nowy regulamin targowy. 3. Wybór komisyi aprowizacyjnej. 4. Mianowanie 2 adjunktów budownictwa miejskiego. 5. Posiedzenie poufne.

Kadencya sądu przysięgłych rozpocznie się 3 lutego. Rozpisane zostały następujące rozprawy: 3 lutego Jan Fraś, zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała (przewodniczący radca Kulikowski), 4 lutego Jan Wądol, występek obrazy czci (przewodniczący r. Raczyński), 5 lutego Gustaw Alojzy Titz, rozprawa prasowa (przew. radca Ferens), 6 lutego Michał Sawka, zbrodnia kradzieży (przew. r. Grodyński), 8 lutego Władysław Meja, zbrodnia zgwałcenia i Teofil Koracz, zbrodnia kradzieży (przew. r. Ursel), 9 lutego Ludwika Mikowa, zbrodnia oszustwa (przew. r. Raczyński), 10 lutego Jędrzej Maślanka, zbrodnia zgwałcenia (przew. r. Trzaskowski), 11 lutego Franciszek Porabik, zbrodnia kradzieży (przew. r. Jasiewicz), 12 lutego Józef Skoczek, zbrodnia oszustwa (przew. r. Kulikowski). — Dalsze rozprawy wyznaczone będą później.

Teatr bez muzyki. Na wczorajszem przedstawieniu „Małgorzatki" w teatrze miejskim nie było muzyki, wskutek czego w przydługich antraktach panowało powszechne znudzenie. Brak muzyki wyjaśniali odźwierni tem, że poszła grać na jakiś bal do Sokoła.

Sprawy teatru miejskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, na którem uchwalono repertuar miesięczny dla premier, przyczem wyrażono życzenie, aby dyrekcya urządziła cykl przedstawień dzieł Słowackiego ze względu na jubileusz, oraz by wprowadziła na scenę w miarę możności dzieła Szekspira i urządzała przedstawienia popołudniowe dla młodzieży szkolnej z zakresu literatury klasycznej. Komisya wybrała pp. dra Flacha i Szatkowskiego sprawozdawcami komisyi.

Przeciw spaźnianiu się do teatru. Wskutek licznych skarg publiczności na spaźnianie się wielu osób na przedstawienia w teatrze, komisya teatralna nabrała przekonania, że gdyby nadal spaźnianie się nie ustało, będzie zmuszoną tak w interesie ogółu widzów, jak i sztuki wydać służbie teatralnej zakaz wpuszczania do widowni na parterze tych osób, które przybyły po rozpoczęciu przedstawienia.

Ruch ludności w listopadzie 1908 r. według wykazu miejskiego biura statystycznego podaje, że Kraków w tym miesiącu liczył 105.912 mieszkańców razem z wojskiem; urodzin było 161, wypadków śmierci 253, z czego: 6 na tyfus, 14 na odrę, 7 na szkarlatynę, 7 na dyfteryę, a 56 na gruźlicę. — Najwięcej wypadków śmierci (47) było na Kazimierzu, najmniej (9) na Stradomiu. Wypadków chorób zaraźliwych było ogółem 403, z czego 209 na odrę, 33 na szkarlatynę, 28 na dyfteryę, 12 na koklusz, 21 na tyfus.

Ze „Spójni". Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 11 b. m. wybrany został następujący zarząd „Spójni": Przewodniczący Józef Kuć, zastępca przewodniczącego Janusz Żuławski, sekretarz Witold Suchodolski, zast. sekretarza Ludwik Oberlender, skarbnik Stanisław Radwan, zastępca skarbnika Jadwiga Strzelecka, gospodarz Felicyan Lechnicki, czasopiśmienny Jan Mossakowski; wydziałowi: Stefan Brokowski, Zofia Bujwidówna, Stefan Heltman, Kazimierz Reuppert i Andrzej Indyk.

Dnia 15 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się inauguracyjne otwarcie w lokalu „Spójni" (Karmelicka 7); dla członków „Spójni" i gości przez nich wprowadzonych wstęp wolny.

Katastrofa włoska w cyrku Edison. Dyrekcya cyrku Edison dołożyła wszelkich starań, aby sprowadzić obraz, przedstawiający straszną katastrofę w Messynie, Reggio, Palmi i Catanii. Obraz okaże wydobywanie zwłok z pod gruzów, widok rannych, marynarzy rosyjskich, ruin miast, wstrząsających scen, ocalonych itd.

Obraz ten zdjęty jest na miejscu z natury i danym będzie w programie od piątku 15 do czwartku 21 b. m.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sztuce Molnara p. n.: „Dyabeł" grają pp.: Ordon-Sosnowska, Barwińska, Sulima, Kopczewska, Łazarewiczówna, Górska, Mielnicki, Leszczyński, Kosiński, Brandt, Czechowski, Różycki i Rojewski.

Wznowiona komedya Szekspira: „Wieczór trzech króli" grana będzie po raz pierwszy w piątek b. tygodnia.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Ojciec i syn" (popularne).

Czwartek: „Małgorzatka".

Piątek: „Wieczór trzech króli".

Sobota: „Dyabeł", komedya w 3 aktach Fr. Molnara.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Dyabeł".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Środa: „Pod gwiaździstą banderą".

Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".

Piątek: „Nasze Paryżanki".

— **Najbliższe koncerty.** We czwartek 14 b. m. występuje w sali starego teatru Wacław Kochański, który w ostatnich czasach wybił się na czoło młodego pokolenia skrzypków polskich. Artysta wykona z akompaniamentem prof. Lalewicza następujący program: 1) Haendel: Sonata Edur. 2) Czajkowski: Koncert Ddur. 3) a) Sinding: Romanca, b) Schubert Auer: Moment musical, c) Tor Aulin: Humoreska. 4) Gounod-Wieniawski: Fantazya na temat „Fausta".

W piątek 22 b. m. pozna Kraków pierwszą artystkę nadwornej opery wiedeńskiej panią Charles Cahier, Amerykankę, która równy rozgłos posiada w Niemczech, we Francyi i w Ameryce. Śpiewaczka była przed kilkoma laty uczenicą Jana Reszkego i pod jego kierunkiem przechodziła cały swój repertuar operowy, który śpiewa w trzech językach: po francusku, niemiecku i włosku. Na koncert krakowski zestawiła artystka bardzo bogaty program. Bilety od 18 b. m. w kasie starego teatru, przedtem w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

W tydzień po koncercie p. Cahier grać będzie Maurycy Rosenthal. Na ten koncert rozebrano już znaczną część biletów.

— **Bal Chóru robotniczego** dnia 16 stycznia b. r. zapowiada się pod każdym względem znakomicie. Z powodu licznych zgłoszeń, komitet balu wynajął i drugą salę „Sokoła", aby w ten sposób umożliwić publiczności pobyt na balu. Zwraca się uwagę, iż wstęp na bal bezwarunkowo tylko za okazaniem imiennego zaproszenia.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we czwartek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Zofia Golińska: „Opieka socyalna nad pracującymi" (ubezpieczenia robotnicze).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

W sprawie konsula rosyjskiego Pustoszkina donosi moskalofilski „Hałyczanin", że pogłoski o jego odwołaniu są nieprawdziwe. Pustoszkin, jak twierdzi „Hałyczanin", zupełnie nie jest wmieszany w aferę szpiegowską Monczałowskiego, z którym utrzymywał tylko stosunki towarzyskie ze względu na starą znajomość z jego rodziną.

Wspólnik Wasilińskiego, Wilhelm Hüttner, zwany „Anglikiem" stanie 3 lutego przed sądem przysięgłych jako oskarżony o wspołudział w całym szeregu kradzieży. Swego czasu została jego sprawa z wielkiego procesu wyłączoną dla poddania go obserwacyi lekarskiej; psychiatrzy wydali orzeczenie, że Hüttner jest zdrów na umyśle.

Uduszenie się dziecka. W mieszkaniu dozorcy domu Lewa przy ulicy Żółkiewskiej powstał onegdaj w czasie nieobecności starszych pożar; w pokoju spał 5-letni chłopak, którego znaleziono uduszonego dymem. Przypuszczają, że on sam wzniecił pożar, bawiąc się zapałkami.

Z kraju.

Rozłam wśród moskalofilów. Pisma lwowskie donoszą, że w stronnictwie moskalofilskiem nastąpił rozłam, spowodowany rywalizacyą między drem Korolem a Dudykiewiczem.

Wykolejenie się pociągu. We wtorek o godzinie 10 wieczór wykoleiło się na stacyi Jezierna podczas przesuwania wozów 5 wagonów pociągu ciężarowego, przyczem konduktor Myszko doznał obrażenia. Przeszkodę usunięto jeszcze w ciągu nocy. Pociągi osobowe, jadące ze Lwowa do Podwołoczysk, doznały małego opóźnienia.

O zamachu dynamitowym w Przemyślu donoszą następujące szczegóły: W sądzie wojskowym toczyła się sprawa podporucznika Antoniego Schneidra, zakończona wyrokiem opiewającym na degradacyę. Wyrok ten zapadł przed trzema dniami. Schneider, pałając zemstą ku swym sędziom, zapragnął, choćby kosztem życia·ukarać kolegów, którzy wydali wyrok. W tym celu przygotował sobie nabój dynamitowy i udał się do budynku, gdzie wraz z majorem były zgromadzeni oficerowie tego batalionu, w którym Schneider służył, ażeby wszystkich wysadzić w powietrze. Jestto budynek, w którym mieści się kancelarya 10 batalionu pionierów, położony na Zasaniu.

Gdyby zamiar się udał, byłaby katastrofa przybrała olbrzymie rozmiary; szczęściem dla tylu żyć ludzkich, dynamit eksplodował za wcześnie. Wybuch nastąpił w chwili, gdy Schneider dochodził do sieni budynku. Sprawca zamachu rozszarpany został w kawałki. W całym budynku wyleciały z brzękiem roztrzaskane szyby. Huk eksplozyi wywołał w całej okolicy ogromną panikę.

Schneider nie cieszył się w Przemyślu dobrą opinią. Prowadził życie hulaszcze i pozostawił w mieście mnóstwo długów.

Zaraz po wybuchu kordon wojskowy otoczył budynek i nie przepuszczał nikogo. Wyrwane drzwi zasłonięto płachtą płócienną, z poza której, ilekroć poruszenie wiatru ją uchyli, widać rozrzucone po sieni szczątki zwłok. O godz. 10 przywiózł furgon wojskowy trumnę, do której żołnierze złożyli ciebrane kawałki ciała.

Przez cały dzień tłumy ludności otaczały miejsce wypadku, skąd od czasu do czasu wojsko je wypierało.

Z zaboru rosyjskiego.

O decyzyi p. Dmowskiego zrzeczenia się mandatu pisze „Gazeta Nowa":

„Oznajmienie organu Koła, „Głosu Warsz.", że p. Dmowski postanowił złożyć mandat, niespraw iło na opinii powszechnej tego wrażenia, jakiego spodziewać się należało. Rezygnacya prezesa Koła nie jest sprawą natury osobistej, lecz przejawem poważnego przesilenia w łonie Koła. Jeśli opinia przyjęła ten fakt z obojętnością, to dowód tylko, że wogóle przestała się rachować ze znaczeniem naszej reprezentacyi poselskiej.

Ustąpienie prezesa Koła, jego dyktatora, polityka, który zdołał wycisnąć piętno swej indywidualności na ogólnym programie tej reprezentacyi, który z nacyonalistycznej przetworzył ją w ugodową za sprawą swoich własnych tylko natchnień,

który mógł śmiało twierdzić o całem poselstwie polskiem, że Koło — to ja! takie ustąpienie nie może oznaczać zmiany osobistej i nie może zostać załatwione przez wybór pierwszego lepszego kandydata, powołanego na posła Warszawy z łona kolegium wyborczego. Pamiętać należy, że to kolegium wybrane było pod hasłem p. Dmowskiego, jako jedynego kandydata do Dumy.

Ustąpienia p. Dmowskiego nie można ocenić inaczej, jak w duchu kryzysu w łonie całego Koła, w duchu — powiedzmy otwarcie — b a n k r u c t w a t e j p o l i t y k i, która była dotąd prowadzona".

Nowy wódz? „Nowa Gazeta" dowiaduje się, jakoby na miejsce mającego ustąpić z poselstwa p. Dmowskiego stawianą była z miasta Warszawy kandydatura p. Franciszka Nowodworskiego, osobistości już wypróbowanej... z nikłych zdolności w pierwszej Dumie. Wówczas do spółki z hr. Tyszkiewiczem ubogo reprezentował poziom inteligencyi burżuazyjnej Warszawy.

Czy wraz z mandatem odziedziczy p. Nowodworski i buławę po p. Dmowskim?

Możliwe to, a przy dzisiejszej taktyce Koła petersburskiego, wymagającej tylko wtórowania październikowcom przy głosowaniach — zupełnie obojętne: Dmowski, Nowodworski, czy wkońcu poprawnie funkcyonujący aparat fonograficzny — tę samą pełnić mogą czynność.

Masowe aresztowanie. Dzienniki warszawskie donoszą: Onegdaj wieczór w mieszkaniu właścicielki domu l. 50 przy ulicy Wilczej, generałowej Janiny Zyrkiewiczowej, pisującej pod pseudonimem Hanny Krzemienieckiej, miało odbyć się zebranie literacko-towarzyskie, na które proszonych było około 30 osób. Około północy przybyli agenci ochrany w asystencyi policyi i aresztowali wszystkich obecnych, odprowadzając ich do ratusza. — Dalsze losy tych osób do wczoraj południa nie były wiadome.

Wypadek w teatrze łódzkim. Z Łodzi donoszą, że artystka teatru p. Zelwerowicza p. Izabella Kozłowska, po skończonem przedstawieniu w teatrze Wielkim, gdy pogaszono światła, przechodząc przez scenę, spadła do orkiestry, skąd wydobyto ją nieprzytomną. Wezwany lekarz stwierdził, poza ogólnemi obrażeniami, objawy wstrząśnienia mózgu.

Tragiczna zabawa. W Łodzi, jak donosi „Neue Lodzer Ztg", w dzień pierwszego święta Bożego Narodzenia (st. st.) u naczelnika sztabu 10 dywizyi piechoty, pułkownika Dmitrewskiego, zebrało się parę osób wieczorem, pomiędzy któremi był i inspektor podatkowy Jestawin wraz z żoną i 8-letnim synkiem jedynakiem. Kiedy starsze osoby były zajęte rozmową w jadalnym pokoju, syn naczelnika sztabu wraz z synem inspektora podatkowego w drugim pokoju bawili się w „bandytów i agentów". W czasie zabawy syn Jestawina, jako bandyta, nie chciał się poddać agentowi, wtedy ten ostatni chwycił flobert i dał strzał tak nieszczęśliwy, że kula przebiła Jestawinowi lewe oko i utkwiła w mózgu. Na krzyk rannego zbiegli się wszyscy; zawezwano lekarzy, lecz przed ich przybyciem Jestawin stracił przytomność i walczy ze śmiercią.

Z sali sądowej.

Małomiejskie wielkości. Z typowo małomiasteczkowych stosunków wyrosła rozprawa apelacyjna, która dnia 11 b. m. odbyła się w krakowskim krajowym sądzie karnym. Rzecz działa się w Myślenicach w sierpniu. Miał być koncert w „Sokole" myślenickim, a po koncercie tańce. Miał być i żywy obraz, który nie doszedł do skutku przez różne fochy, jak to w takich razach bywa. Z tego powodu na parę godzin przed koncertem wielmożna pani Zacharyaszowa, żona radcy i naczelnika sądu, obraziła arogancko pewną panienkę myślenicką, której brat, akademik Tylko, nagadał za to pani radczyni kilka słów prawdy w tonie stanowczym, chociaż nie określonym. P. radczyni jednak się obraziła i gdy wieczorem zobaczyła p. Tylkę na zabawie, poleciła mężowi swemu, żeby go wyrzucił. Dygnitarz ten, nie rozróżniając widać sali balowej od sali sądowej i sądząc, że i na zabawie przysługuje mu władza dyskrecyonalna, wezwał p. Tylkę do opuszczenia sali. Gdy p. Tylko wzbraniał się wyjść, powołując się na to, że zabawa jest publiczna, p. Zacharyasz zagroził mu, że poszle po policyanta, a gdy i to nie poskutkowało, przystąpił podczas kadryla do panny tańczącej z p. Tylką, wołając: „proszę z tym panem nie tańczyć, bo jest on wykluczony z towarzystwa". Również syn p. Zacharyasza obraził p. Tylkę. Ten zaskarżył więc ojca i syna do sądu o obrazę czci.

W pierwszej instancyi sąd powiatowy krakowski uwolnił obu oskarżonyah, motywując wyrok w ten dziwny sposób, że p. Zacharyasz miał prawo wyprosić p. Tylkę z lokalu, bo zabawa nie miała publicznego charakteru; koncert był wprawdzie publiczny, a na tym samym afiszu była zapowiedziana i zabawa, ale obie części afisza „nie łączyły się organicznie", gdyż były przedzielone — kreską...

Sąd apelacyjny, któremu przewodniczył radca Gulkowski, a w skład którego wchodzili radcy Kaiser, Osadziński i Krauss, po przemówieniu zastępcy oskarżyciela dra Ringelheima z n i ó s ł ó w s z c z e g ó l n y w y r o k p i e r w s z e j i n s t a n c y i i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Trzęsienie ziemi.

(Pogadanka przyrodnicza).

(Dokończenie).

Wielce zajmującą kwestyą seismiki jest kwestya, od czego właściwie zależy niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że trzęsienie jest tem niebezpieczniejsze, im większe są falowania ziemi. Mechanika uczy nas jednak, że właściwie nie od tego wcale niebezpieczeństwo zależy, lecz od tego, z jaką nagłością ziemia się porusza. Doświadczenie potwierdza to w zupełności. Gdy np. posadzimy człowieka z zawiązanemi oczyma na huśtawce i osłonimy go od przewiewu skrzynią ochronną, wówczas nie odczuje on zupełnie, jeśli huśtawka kołysać się będzie wolno na przestrzeni, powiedzmy, jednego metra. Gdy jednak pochwycimy huśtawkę oburącz i zakołyszemy ją szybko na przestrzeni choćby tylko kilku milimetrów, siedzący w niej zaprotestuje wnet przeciw temu figlowi. To samo prawo zna każdy pasażer parowca oceanowego: wolne, kołyszące ruchy statku są nieprzyjemne tylko podczas burzy, gdy drżenie okrętu, wywołane ruchem maszyny, może bardzo prędko stać się nieznośne.

Historya trzęsień ziemi wykazuje, że czas trwania wstrząśnień bywa różny. Obserwowano trzęsienia, które trwały zaledwie cząstkę sekundy. Ale mogą one, przy najkrótszem trwaniu, następować po sobie z taką szybkością, że spustoszenia zrządzają straszne. Podczas katastrofy w Ischl (28 lipca roku 1883) dzieło zniszczenia dokonane zostało w ciągu szesnasta sekund. Natomiast zauważono też wypadki, w których poruszenia ziemi trwają miesiące, a nawet lata. Podczas trzęsienia ziemi w Viso, w Piemoncie, zauważono 1 lipca r. 1855 silne trzęsienie ziemi, które przedłużyło się aż do Paryża. Potem nastąpił przez ciąg czterech miesięcy niezliczony szereg nowych, słabszych wstrząśnień, które ustały dopiero w dwa lata później, w r. 1857. Na wyspach Sandwich, w ciągu marca r. 1868, zauważono dwa tysiące wstrząśnień. Trzęsienie ziemi z d. 25 grudnia r. 1884, w Andaluzyi, trwało aż do 11 kwietnia roku następnego i jeszcze ostatniego dnia zniszczyło cały szereg domów. D. 28 lutego r. 1887 nastąpiły na wybrzeżu liguryjskiem trzy serye trzęsienia; pierwsze i najgwałtowniejsze o g. 5 min. 38 trwało 90 sekund, przyczem wstrząśnienia następowały po sobie w przerwach od 0,2 do 0,3 sekundy. Wstrząśnienie drugie nastąpiło w 11 minut później, a trzecie, najsłabsze, odczuto o godz. 8 min. 15. Ale wzburzenie ziemi trwało w dalszym ciągu, do końca maja. W Gifu, w Japonii, zauważono w r. 1891, od 28 października do 10 listopada 1.360 wstrząśnień ziemi, a niektóre z nich były bardzo silne.

Rozmiary i siła prostopadłych trzęsień ziemi bywają niekiedy olbrzymie. Tak np. w forcie San Carlos w Chili w r. 1837 podczas trzęsienia maszt, zakopany na dziesięć metrów głęboko w ziemię i tam żelaznemi klamrami przymocowany, wyrzucony został w powietrze, a podczas trzęsienia w Kalabryi, w r. 1783, widziano, jak całe budowle, jakby straszliwym wybuchem podrzucane, leciały w powietrze. W czternaście lat później, gdy trzęsienie ziemi nawiedziło Ekwador, znajdowano po katastrofie zwłoki ludzkie, wyrzucone po za rzekę, na wzgórzu, mającem sto metrów wysokości.

Znany astronom francuski, Kamil Flammarion, ogłosił w ostatnich dniach właśnie zapatrywanie swoje na budowę wnętrza ziemi, zupełnie sprzeczne z rozpowszechnionem ogólnie mniemaniem, według którego wnętrze ziemi jest płynne i ogniste. Powołuje się przytem Flammarion, między innymi, na teoryę, którą kiedyś postawił lord Kelvin: Gdyby większość masy wnętrza ziemi była płynna, ciecz ta musiałaby podlegać prawom przypływu i odpływu. Uderzeniu fali wewnętrznej nie mogłaby się wszakże oprzeć nawet skorupa, mająca sto kilometrów grubości.

Według zapatrywania lorda Kelvina twardość wnętrza ziemi jest pośrednia między twardością szkła i stali. Na podstawie obliczeń o podnoszeniu się temperatury ziemi w stosunku do głębi, lord Kelvin obliczył też wiek ziemi, który szacuje na 20 do 40 milionów lat. Dzisiaj, dodaje Flammarion do swoich wywodów, badanie zjawiska trzęsienia ziemi potwierdziło teoryę Kelvina. Dowiedzionem jest, że wstrząśnienie ziemi przedłuża się od ogniska powstania do swoich antypodów i to ze znaczną szybkością. W ciągu kilku minut wstrząśnienia przeciągają po całej ziemi, przyczem szybkość ich wynosi 15 klm.; wkrótce po pierwszem uderzeniu następuje drugie, słabsze, które dlatego jest późniejsze, że nie przyszło przez ziemię, lecz odbyło drogę dokoła kuli ziemskiej.

Te dwa fakty, zdaniem Flammariona, zasługują na najbaczniejszą uwagę. Szybkość 15 klm. na sekundę przekracza o wiele szybkość uderzeń „następowych" w cieczy; pomiary tej szybkości wstrząśnienia ziemi, przez jej wnętrze przechodzącego, nie mogłyby dać takiej wysokiej cyfry, gdyby ziema nie była stała. Ponieważ nadto stałość ciała określa się właśnie według szybkości, z jaką uderzenia przenosi, należy stąd wnosić, że stałość i elastyczność wnętrza ziemi są bardzo znaczne i o wiele wyższe, niż stali.

Wzmagająca się ciepłota, zauważona przy większem zagłębianiu się do wnętrza ziemi w kopalniach, istnienie wulkanów i wybuchy lawy wywołały przekonanie, że o jakie 100 klm. pod powierzchnią ziemi wszystko jest płynne i wrzące. Wymyślono jakiś ocean wrzącej lawy, jakiś „Ogień centralny", który niejako miał wypełniać wnętrze kuli ziemskiej.

Zdaniem Flammariona, wszystkie te pojęcia są fałszywe, gdyż nie można z niemi pogodzić przenoszenia wstrząśnień ziemi. Z drugiej strony jednak tych zapatrywań Flammariona nie można pogodzić z teoryą Kanta i Laplace'a o powstawaniu planet.

TELEGRAMY

z dnia 13 stycznia.

Przeciw madziaryzacyi.

Hermanstadt. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu tutejszego komitatu uchwalono znaczną większością głosów i nadal zatrzymać niemiecką urzędową nazwę miasta.

Pożyczka węgierska.

Budapeszt. Prezydent ministrów Wekerle zawarł umowę z konsorcyum bankowem w sprawie wydania $4^1/_2$% asygnat kasowych na 200 milionów koron.

Tryumf gilotyny.

Paryż. Cała prasa zajmuje się zajściami przy onegdajszem ścięciu zbrodniarzy w Bethune. Kilka dzienników zaznacza, że kara śmierci została wprawdzie przez wolę ludności nadal utrzymaną, ale sceny, jakie się onegdaj rozegrały i entuzyazm, z jakim witano kata, są strasznym skandalem. Jeżeli się już chce zatrzymać kata, to powinno się go przynajmniej ukrywać.

Nieporządki w flocie francuskiej.

Paryż. „Eclair" twierdzi, że minister marynarki wykrył przy układaniu inwentarza floty ogromne n i e r e g u l a r n o ś c i i zdecydowany jest postąpić z całą bezwzględnością i wszystko wydobyć na jaw. W razie gdyby mu robiono trudności, gotów jest raczej ustąpić.

Wybór prezydenta parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych wybrała wczoraj B r i s s o n a ponownie prezydentem.

Echo napadu na prezydenta Fallièresa.

Paryż. Deputowany B i e t r y zasądzony został za usunięcie urzędowych pieczęci na 6 miesięcy więzienia. (Bietry jest przywódcą tak zwanych „żółtych syndykatów", tj. organizacyi łamistrejków. — Przyp. Red.).

Sejm pruski.

Berlin. Minister skarbu R h e i n b a b e n przedłożył w sejmie pruskim budżet na rok 1909, który wykazuje n i e d o b ó r w wysokości 156 milionów marek.

Trzęsienia ziemi w Ameryce.

Beningham. (Stan Waszyngton). Według urzędowych wiadomości odczuto wczoraj we wszystkich miejscowościach na północno-zachodniem wybrzeżu trzęsienie ziemi. W niektórych miejscowościach trzęsienie ziemi wyrządziło szkody. Popękały wodociągi i zalały szereg domów. — Wulkan „Mont Bakker", który uważano za wygasły, znowu jest czynny.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. Jak donoszą z Bluefield. (Wirginia zachodnia) zginęło tam wskutek eksplozyi w kopalni węgla około **100** g ó r n i k ó w.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego.**

W e c z w a r t e k:

W Z w i ą z k u s t o w. r o b. (Wiślna 5) o godz. $7^1/_2$ wieczorem H. Orsza: „Rozwój społeczny Polski" (z obrazami świetlnymi).

W p i ą t e k:

W S t o w. m ł o d o c i a n y c h (Wrzesińska 3) o godz. $7^1/_2$ wieczorem p. Zacharkiewicz: „O świetle".

W S t o w. h a n d l o w c ó w (Jasna 2) o godz. $7^1/_2$ wieczorem p. Gottlieb: „Teorye socyalne".

W n i e d z i e l ę:

W R a k o w i c a c h w lokalu Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu p. Zacharkiewicz: „O ogniu podziemnym".

W P o d g ó r z u w Domu robotniczym o godz. 3 po południu p. Kwiatek: „Walka o wolność w Polsce" na tle rewolucyj europejskich".

* **Uniwersytet ludowy.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza następujące wykłady na prowincyi:

W **sobotę** 16 b. m.:

T a r n ó w: w sali Stow. robotn. (ul. Kowalska 30) o godz. 7 wieczorem K. Czapiński: „O komunie paryskiej", tamże o godz. 2 po południu dla młodocianych robotników wykład: „O początkach kultury".

W **niedzielę** 17 b. m.:

B o c h n i a: w Stow. robotn. o godz. 5 po południu dr E. Wróblewska: „O rewolucyi francuskiej".

T r z e b i n i a: w sali p. Landau o godz. 4 po południu St. Krauz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach" (z obrazami).

J a w o r z n o: w sali Unii górn. o godz. 3 po południu K. Czapiński: „O początkach kultury".

R z e s z ó w: w sali Ratusza o godz. 4 po południu p. K. Bujwidowa: „O kwestyi kobiecej i jej przyczynach".

S a n o k: w Kółku fabr. o godz. 4 po południu dr Z. Daszyńska-Golińska: „O alkoholizmie".

* **Zabawę taneczną** urządza w sobotę 16 b. m. Związek stow. rob. w Krakowie w swych salach przy ul. Wiślnej 5, I. p. Szanownych towarzyszów i towarzyszki uprasza się o liczny udział. Początek o godz. 8 wieczór. Muzyka doborowa. Wstęp 60 h.

* **Zebranie kandydatów do szkoły agitatorów** odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, I. p.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 17 stycznia punktualnie o godz. $3^1/_2$ po południu odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII. Langegasse 20, odczyt p. inż. Antoniego Kamieńskiego: „O żelazie".

* **Wiedeń.** Zaproszony przez stowarzyszenie akademickie „Spójnia" przyjeżdża tu w drugiej połowie stycznia b. r. Stanisław Przybyszewski w celu wygłoszenia dwóch odczytów, jednego w polskim, drugiego w niemieckim języku. Odczyt polski p. t. „U wrót Twoich" (fragment z niedrukowanego utworu) odbędzie się 26 b. m. w dużej sali Gewerbevereinu, I. Eschenbachgasse 11. Bilety nabywać można w czytelniach „Spójni", VIII. Alserstrasse 7, nr. 13 i IV. Margarethenstrasse 36, nr. 5, w godz. 1—3 i 7—8 wiecz. Bilety na odczyt niemiecki, którego tytuł brzmi: „Beitrag zur Geschlechtsethik", sprzedaje biuro Kehlendorfera, I. Krugerstrasse 3.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 13 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·66 do 12·67. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·78 do 10·79. Żyto na kwiecień 10·08 do 10·09. Żyto na październik 9·08 do 9·09. Owies na kwiecień 8·62 do 8·63. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·25 do 7·26. Rzepak na sierpień 13·90 do 14·—.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: łagodniej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).